

KILKA REFLEKSJI O BIOGRAFISTYCE NA MARGINESIE
 PUBLIKACJI KAZIMIERZA PRZYBYSZA
Z GAZETĄ PRZEZ ŻYCIE. ZYGMUNT AUGUSTYŃSKI
 1890–1959, WARSZAWA 2019, SS. 227

W polskiej historiografii biografistyka jako gatunek pisarstwa historycznego i kierunek badań ma bogatą literaturę, o różnorodnym charakterze. Wśród wielu pytań odnoszących się do biografistyki na pierwszy plan ustawicznie wysuwają się te, w których podnoszona jest rola biografii w całościowym poznaniu procesów historycznych. Oczywiście w tym obszarze zawsze aktualna jest debata na temat, co to znaczy dobra biografia, jakie powinna mieć walory, czy powinna powielać klasyczne wzorce, czy być nowatorska. Odrębną kwestią jest rola biografistyki w popularyzacji historii. Nieco zawężając problem, można sprowadzić go do pytania, dlaczego czytelnicy ten rodzaj pisarstwa historycznego niezmiennie darzą uznaniem. Wymienione trzy obszary łącznie wydają się mieć kluczowe znaczenie przy ocenie biografii jako kierunku badań i gatunku historiograficznego.



Nie raz stawiano pytanie, czy biografistyka jako kierunek badań prowadzi do wyjaśnienia meandrów procesu historycznego, czy tylko pokazuje losy swoich bohaterów? Wielu badaczy sceptycznie odnosi się do możliwości biografistyki w odzwierciedlaniu rzeczywistych procesów dziejowych. Szczególnie ci, którzy pozostawali pod wpływem „szkoły Annales”, uważali, że w poznaniu historii fundamentalne znaczenie ma badanie struktur społecznych, długofalowych procesów, ważna jest mentalność i życie zwykłych ludzi oraz różnych grup społecznych. W tym ujęciu historię bardzo przybliżano do socjologii. Na pierwszy plan wysunięto konieczność badania masowych zjawisk społecznych, tracąc zainteresowanie tym, co dotyczyło roli i znaczenia jednostki w historii oraz wydarzeniach niezwykłych, tzw. wybuchowych. Spowodowało to podważenie pozycji biografii jako kierunku badań¹, aczkolwiek nie wpłynęło zbyt mocno na utratę popularności biografii jako gatunku pisarstwa historycznego. Co prawda, biografistyka spotykała się ze wzmoczoną krytyką, lecz w konsekwencji w dłuższej perspektywie przyniosła ona debatę na temat stanu i perspektyw tej formy uprawiania historii. Ten dyskurs pokazał, że ataki na biografistykę nierzadko są wątpliwie zasadne, a na pewno przesadzone. Argumentacja jej przeciwników sprowadzała się w istocie do wytykania słabości biografistyce, wynikającej z błędów badawczych takich jak usilne poszukiwanie wyjątkowości bohatera, subiektywne przywiązanie autora do przedmiotu badań oraz szeroko rozumiany brak umiaru w narracji. Mówiąc krócej – wydaje się, że ta krytyka biografistyki byłaby bardziej rzeczowa, a przede wszystkim rzetelniejsza, gdyby postawiono pytanie, co dobre

¹ Szerzej zob. np. W. Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czaszy Nowożytne” 2000, nr 8, s. 8 i nn.

biografii wnoszą do poznania procesu dziejowego. Podkreślanie zaś, że ten gatunek pisarstwa historycznego ma skłonność do poważnych błędów badawczych czy że występują one nader często, wiodło do oczywistej konstatacji, iż ta obciążona słabościami część biografistyki nie jest wartościowa w ogólnej rekonstrukcji procesu dziejowego. Co nie znaczy, że ten sąd rozciąga się na biografistykę w ogóle. Skupienie uwagi na złej biografistycie – tej drugiego, trzeciego gatunku – stworzyło dogodny warunki dla obrońców tego nurtu refleksji historycznej.

Zwolennicy biografistyki nie przeczą, że jest w niej wiele pozycji obciążonych takimi lub innymi słabościami. Nie wynika z tego jednak marność kierunku badań i rodzaju pisarstwa. Podkreślają, że autorzy biografii napotykać szczególne trudności w czasie poszukiwania źródeł o charakterze personalnym. W warstwie interpretacyjnej materia też jest najeżona wyzwaniami, które stwarzają autorowi pokusę wchodzenia w buty opisywanej postaci. Biografistyka – jak żaden inny kierunek badań – inspirowała do zadawania pytań o rolę wybitnych jednostek w wydarzeniach wielkich, nośnych, ale i tych bardziej prozaicznych, w których uczestniczą zwykli ludzie. Ten personalistyczny wymiar biografistyki jest magnesem zarówno dla badaczy, jak i dla odbiorców biografii. Przed kilku dekadami Tadeusz Łepkowski podkreślał, że „zamiłowanie do uprawiania twórczości życiorysowej jest z pewnością zjawiskiem ponadformacyjnym, stojącym też właściwie ponad szkołami i kierunkami historycznej myśli”².

Historycy uprawiający ten gatunek nie tyle roszczą sobie pretensje do wykładania meandrow procesów cywilizacyjnych, ile przez pryzmat losów konkretnej osoby przedstawiają historię w atrakcyjny sposób. Osadzenie jednostki w szerokim kontekście historycznym, pochodzącym z wcześniejszych ustaleń badawczych, pokazuje, że rola biografistyki wcale nie jest taka błaha.

Książka *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890–1959* autorstwa Kazimierza Przybysza jest solidną biografacją, opartą na obszernej i różnorodnej bazie źródłowej. Wykorzystane w niej zostały materiały archiwalne, wspomnienia, źródła drukowane i prasa. Spośród archiwaliów autor najwyżej sobie ceni te pochodzące z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Podkreślił też znaczenie wspomnień samego Zygmunta Augustyńskiego i członków jego rodziny. Przybysz sięgnął także po broszury polityczne, teksty opublikowane w prasie, w szczególności te zamieszczone w czasopiśmie, którymi kierował Augustyński.

Publikacja składa się z sześciu rozdziałów opisujących etapy życia i aktywności zawodowej Augustyńskiego. Zasadniczy tekst został uzupełniony interesującymi aneksami, którymi są dokumenty z pokazowego procesu sądowego Zygmunta Augustyńskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w 1947 r. Walorem tego wydawnictwa jest także dość obszerny materiał ilustracyjny, w tym fotografie ze zbiorów rodziny Augustyńskich.

O książce powiedzieć, że jest wartko napisana, to tak, jakby prawie nic nie powiedzieć. Ta biografia jest napisana barwnie, od pierwszych kart zajmująco, z szeroko zarysowanym tłem życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Na każdym kroku widać, że autor jest wielkim erudyta.

Kazimierz Przybysz jest historykiem i politologiem o ogromnym dorobku badawczym i organizacyjnym. Spod jego pióra wyszło wiele monografii, syntez, edycji źródeł

² T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistycie*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, z. 3, s. 711.

łowych i artykułów. Przez długie lata związany był z Wydziałem Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a także z Akademią Leona Koźmińskiego. Jest znawcą myśli politycznej, wybitnym badaczem dziejów ruchu ludowego. W każdym okresie swojej pracy naukowej był – i nadal jest – historykiem arcyźródłowym. Intuicja badawcza, umiłowanie źródeł i wielka umiejętność okiełznania archiwaliów sprawiają, że każda książka Kazimierza Przybysza jest przyjmowana przez środowisko naukowe z żywym zainteresowaniem. Kazimierz Przybysz jest nie tylko wybitnym badaczem, ale także świetnie przenosi swoje myśli na papier. To właśnie pisanie z pasją i lekkie pióro powodują, że jego książki przyjmowane są przez historyków amatorów z wielką przyjemnością.

Warto wspomnieć nieco o wydaniu książki. Biografię do druku znakomicie przygotowała redaktor Dorota Pasiak-Wąsik – uznana i bardzo ceniona w warszawskim środowisku historycznym i politologicznym. Publikację wydało Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – placówka dobrze zasłużona na polu badawczym, wydawniczym i wystawienniczym.

Recenzja ze swojej natury winna być analizą krytyczną. Jednakże w tym wypadku ma to swoje zastosowanie, ponieważ książka wyszła spod pióra badacza doświadczonego i o ugruntowanej pozycji w środowisku zawodowym. Nie o to chodzi, że publikacja jest bez skazy, lecz czepianie się drobiazgów byłoby nie tylko wyrazem małostkowości, ale przede wszystkim nierzeczowe i ujmowałoby tej znakomitej pozycji w polskiej biografistyce. Stąd w recenzji podkreślone zostały głównie walory tego tomu, wszak te są tu istotne.

Życie i działalność Zygmunta Augustyńskiego zostały przedstawione na tle dziejów narodowych. W pierwszym rozdziale malowniczo opisano dzieciństwo i okres młodości, kreśląc jednocześnie obraz polskiej wsi przełomu XIX i XX w. Pokazano w wymiarze jednostkowym los młodego pokolenia niepodległościowego Polaków. Zygmunt Augustyński, syn zamożnego chłopca w zaborze galicyjskim, wykształcenie zdobywał w trudnych warunkach. W rodzinie Augustyńskich przykładano wielką wagę do edukacji dzieci, jednak Zygmunt wcześniej stracił ojca, co w konsekwencji wiązało się z kłopotami materialnymi. Razem z nauką Augustyński rozwijał swoją pasję dziennikarską, brał udział w walce o niepodległość i poznawał świat wielkiej polityki. W czasy II Rzeczypospolitej wchodził jako człowiek młody i jednocześnie „w pełni ukształtowany” w zawodzie dziennikarza. Kazimierz Przybysz podkreśla, że jeszcze przed wybuchem wojny miał „już spore doświadczenie i umiejętności w tak zwanym dziennikarstwie informacyjnym”³. Wcześniej terminował w wielu gazetach, w których wykonywał różne prace i pełnił rozmaite funkcje: przeglądał korespondencję w redakcji, zajmował się korektą, był sprawozdawcą miejskim i z Sejmu Krajowego Galicyjskiego, korespondentem wiedeńskim i berlińskim znanych krakowskich pism informacyjnych. Posiadał duże doświadczenie w działalności propagandowej. Miał też piękną kartę legionową. Ciągnęło go również do polityki. W młodym wieku znalazł się w kręgu ważnych wydarzeń politycznych. Nabywał praktyki jako sekretarz posła do austriackiej Rady Państwa Jana Stapińskiego i Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Rozdział drugi książki został poświęcony pracy zawodowej Zygmunta Augustyńskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Tłem – w szerokim ujęciu – są tu wydarzenia

³ K. Przybysz, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1980–1959*, Warszawa 2019, s. 22.

i politycy międzywojnia. Augustyński chociaż nigdy nie należał do żadnej partii, to pozostawał w bliskiej relacji z wieloma politykami, m.in. przyjaźnił się z Maciejem Ratajem i Mieczysławem Niedziałkowskim. Łączyły go także bliskie stosunki z Wincentym Witosem. Był sprawozdawcą sejmowym. Podkreślał: „Ja przez 20 lat niepodległości Rzeczypospolitej nie wychodziłem z gmachu sejmowego. [...] Wiedziałem wszystkie albo prawie wszystkie tajemnice państwowe”⁴.

Tłem dla kariery dziennikarskiej Augustyńskiego jest obraz środowiska dziennikarskiego i prasy wydawanej w Warszawie, natomiast w wąskim znaczeniu jego życie rodzinne. Przeszedł on przez wiele tytułów prasowych jako redaktor naczelny, czasem wydawca lub właściciel, w tym „Gazety Poniedziałkowej” (krótko), „Wieku XX”, „Kurieria Stołeczny” (efemerycznie), „Kuriera Czerwonego” (czasowo na zastępstwie), „Expressu Porannego” (wiosna 1925 r. – jesień 1930 r.), „Rekordu” (krótko w 1931 r.), „Codziennej Gazety Handlowej” (krótko w 1937 r. – współpracownik), „Kuriera Polskiego” (1937–1939 – zastępca redaktora naczelnego). Augustyński także odkupił i prowadził Krajową i Zagraniczną Agencję Dziennikarską „Press” (1932–1937), z której „korzystała cała bez wyjątku prasa polska”⁵. Ponadto współpracował z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” (1931) i amerykańską agencją prasową Associated Press.

W ocenie Kazimierza Przybysza już w pierwszym okresie pracy w Warszawie Zygmunt Augustyński był „znanym i wytrawnym” dziennikarzem, a w połowie międzywojnia miał już pozycję „wybitnego” fachowca, „znającego się rzeczywiście bardzo dobrze na dziennikarstwie o charakterze informacyjnym”. W drugiej połowie lat trzydziestych o Augustyńskim i jego agencji „Press” pisano z uznaniem zarówno w kraju, jak i w mediach zagranicznych. Podkreślano, że miał „liczne stosunki i koneksje w kołach dzisiaj decydujących” i „stał blisko Stronnictwa Ludowego”, że był to „ludowiec z przekonania”, „katolik żarliwy” oraz „demokrata z usposobienia”. Sądowe zawieszenie działalności jego agencji „Press” było komentowane w Niemczech, Czechosłowacji, Francji i Wolnym Mieście Gdańsku. Z całą pewnością dobrze na pozycję zawodową Augustyńskiego wpłynęła jego praca w „Kurierze Polskim” – organie prasowym „Lewiatana”, największego związku przemysłowców. Doskonale odnajdywał się w kołach wielkoprzemysłowych, potrafił bowiem odpowiedzieć na ich potrzeby w zakresie gazety codziennej. Dobrze rozumiał się z Andrzejem Wierzbickim, najważniejszym działaczem „Lewiatana” przez cały okres międzywojenny. Kazimierz Przybysz podkreśla, że Augustyński był „człowiekiem zdolnym, dziennikarzem bardzo utalentowanym” i „wytrawnym”. Jego bliski współpracownik Władysław Bartoszewski mówił, że „był dziennikarzem z Bożej łaski”⁶. Miał silną pozycję i uznanie w środowisku dziennikarskim. Był aktywny w ruchu zawodowym dziennikarzy, w tym m.in. działał w Syndykacie Dziennikarzy Warszawskich.

W czasie okupacji Zygmunt Augustyński działał w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego oraz w Radzie Głównej Opiekuńczej. Bardzo zajmująco jest przedstawiony powojenny okres jego życia. Augustyński podjął się zorganizowania redakcji gazety codziennej PSL i zgromadził zespół interesujących i kompetentnych ludzi. Jako redaktor naczelny „Gazety Ludowej” przez prawie rok kształtował profil tego dziennika, dążąc

⁴ *Ibidem*, s. 53.

⁵ *Ibidem*, s. 48.

⁶ *Ibidem*, s. 33, 41, 49–50, 53.

do tego, żeby nie było to tylko pismo Stronnictwa, lecz miało szerszy, ogólnonarodowy zasięg. W biografii znakomicie została przedstawiona walka polityczna w pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych i rola prasy w rywalizacji o władzę. Przez pryzmat doświadczeń redaktora Augustyńskiego z aparatem bezpieczeństwa pokazano, jak wyglądały realia życia politycznego z pozycji człowieka blisko związanego z PSL: był on inwigilowany, od sierpnia 1946 r. systematycznie rozpracowywany, a w październiku 1946 r. wezwany do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Po przesłuchaniu Augustyńskiego aresztowano i osadzono najpierw w piwnicach MBP, a następnie w więzieniu mokotowskim. Postawiono mu trzy zarzuty: pośrednictwa w wymianie destruktorów dolarowych na kwotę 560 tys., podżegania do druku ulotki nielegalnej organizacji „Wolność i Niezawisłość” i rzekomej działalności szpiegowskiej. W 1947 r. w czasie jednego z pierwszych procesów pokazowych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie Augustyńskiego skazano na karę piętnastu lat pozbawienia wolności, utratę wszelkich praw na pięć lat i przepadek całego mienia.

W czasie działań operacyjnych prowadzonych przez kilka miesięcy, a także potem – podczas przesłuchania oraz w więzieniu we Wronkach – Urząd Bezpieczeństwa próbował zwerbować Augustyńskiego (proponowała mu to nawet osobiście Julia Brystygirowa). „Bezpiecze” nie udało się go jednak złamać. W 1946 r., spodziewając się represji, mógł bez większego trudu nielegalnie opuścić kraj, lecz nie zrobił tego. Autor biografii pokazuje czytelnikowi niezłomną postawę Augustyńskiego w tych trudnych dla niego okolicznościach. Jednocześnie unaocznia, co znaczyło w tamtych czasach być wiernym swoim przekonaniom i zasadom moralnym oraz nie pójść na współpracę z UB.

Zygmunt Augustyński był więziony do lutego 1955 r. Po wyjściu na wolność był inwigilowany przez „bezpiekę”, borykał się z trudnościami w znalezieniu pracy, ale cieszył się życiem rodzinnym. W 1959 r. pogorszył się stan jego zdrowia, co było spowodowane chorobą nowotworową. Augustyński zmarł w sierpniu 1959 r.

W wolnej Polsce Zygmunt Augustyński został zrehabilitowany. W 1991 r. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego rozpatrzyła rewizję nadzwyczajną wyroku WSR z 1947 r. i uwolniła Augustyńskiego od wszystkich zarzucanych mu czynów. Instytut Pamięci Narodowej uznał go za pokrzywdzonego. Pamięć o redaktorze Augustyńskim jest żywa w przestrzeni publicznej. Podtrzymują ją sympatycy i działacze związani z ruchem ludowym. Szczególnej staranności dochowuje w tym zakresie rodzina, która utworzyła Izbę Pamięci Zygmunta Augustyńskiego w rodzinnym Odporyszowie w powiecie tarnowskim.

Biografia autorstwa Kazimierza Przybysza w znakomity sposób pokazuje „jednego z mistrzów dziennikarstwa polskiego pierwszej połowy XX wieku”⁷. Omawiana publikacja jest nie tylko cenną pozycją w polskiej biografistyce, lecz także skłania do głębszej refleksji nad rolą tego gatunku pisarstwa historycznego w badaniach i popularyzacji historii.

Jedynie z kronikarskiego obowiązku można odnotować drobne uchybienia. Przydałaby się korekta nazwy organizacji gospodarczej, której organem prasowym był „Kurier Polski”. W książce podano, że „Kurier Polski” w latach 1937–1939, gdy pracował w tej gazecie Augustyński, był organem Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów „Lewiatan”⁸. Taką nazwę ta organizacja miała jednak

⁷ *Ibidem*, s. 141.

⁸ *Ibidem*, s. 52.

tylko do 1932 r. Po przeprowadzonej konsolidacji największych organizacji przemysłu, takich jak: Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów „Lewiatan” oraz Górnoląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, a także innych zrzeszeń gospodarczych, w miejsce dotychczasowych organizacji został 18 maja 1932 r. powołany Centralny Związek Przemysłu Polskiego⁹. Była to najbardziej wpływowa i potężna organizacja kół przemysłowych w II Rzeczypospolitej.

Innym drobiazgiem wydaje się być również i to, że w czasie redakcji zagubiła się zasadnicza myśl w zdaniu: „Ostatecznie doszło do zawieszenia decyzji o wydawaniu biuletynu”¹⁰. Z przywołanego fragmentu wyroku wynika, że sąd postanowił „zawiesić” biuletyn agencji „Press”. Tak więc raczej powinno być: „Ostatecznie doszło do decyzji o zawieszeniu wydawania biuletynu”. Chyba że biuletyn był wydawany na podstawie pozwolenia w formie np. decyzji administracyjnej (wydanej w 1928 lub 1932 r.) i została ona zawieszona przez sąd w kwietniu 1937 r. Wówczas to zdanie miałoby sens.

Książka jest interesująca zarówno z punktu widzenia badaczy, jak i pasjonatów historii dziennikarstwa, dziejów prasy czy ruchu ludowego. Akademicki aparat naukowy, który jest cenny dla zawodowych badaczy, nie stanowi w żadnej mierze bariery w lekturze dla nieprofesjonalnego, zwykłego czytelnika.

Piątego lipca 2020 r. w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbył się jubileusz 35-lecia działalności tej instytucji. Jednym z punktów programu obchodów była promocja książki Kazimierza Przybysza. Wziął w niej udział autor i członkowie rodziny Zygmunta Augustyńskiego, w tym ks. Andrzej Augustyński, znany krakowski duchowny, społecznik i kustosz pamięci rodziny Augustyńskich. W trakcie uroczystości zorganizowano kiermasz wydawnictw MHPRL. Spośród wielu interesujących publikacji wydanych przez muzeum biografia Augustyńskiego cieszyła się dużym uznaniem. Śmiało można powiedzieć, że znalazła ona wielu czytelników – miłośników historii i działaczy ruchu ludowego. W krótkim czasie okazało się, że biografia Augustyńskiego spotkała się z zainteresowaniem wielu osób, o czym świadczy jej drugie wydanie w następnym roku¹¹. Duża popularność tej publikacji potwierdza zapotrzebowanie na biografistykę i ugruntowuje wysoką pozycję omawianego wydawnictwa na trudnym rynku książki, jaki od dłuższego czasu utrzymuje się w Polsce.

Snując refleksje na temat książki Kazimierza Przybysza, warto zastanowić się, dlaczego ta pozycja jest ważna w polskiej biografistyce i co do niej wnosi. Istotne jest też, jak można byłoby ją szerzej wykorzystać.

Literatura podejmująca rozważania teoretyczne na temat biografistyki przyniosła interesujące próby klasyfikacji w tym obszarze pisarstwa. Nie chodzi o to, by przywoływać te, które zyskały największe uznanie i wpływają – w mniejszy lub większy sposób – na porządkowanie biografistyki i jej rozwój. Kategoryzacja biografii stała się bowiem drogą do doskonalenia tego kierunku badań w historiografii. Wśród wielu podziałów wart przywołania jest ten, który wyodrębnia biografie indywidualne i portrety zbiorowe. W zakresie popularyzacji historii biografie indywidualne są nieocenione. Mają w tym obszarze wyrobioną markę i są sprawdzone rynkowo. Budzą żywe zainteresowanie

⁹ Szerzej zob. J. Kofman, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-społeczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 11–13.

¹⁰ K. Przybysz, *op. cit.*, s. 45.

¹¹ *Idem*, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1980–1959*, Warszawa 2020 (wydanie drugie poprawione i zmienione).

wydawców i dają im wielkie pole do popisu w różnorodności edytorskiej. Czytelnicy są wielbicielami biografii indywidualnych. Dla miłośników historii biografie te są zazwyczaj atrakcyjną, niezwykle przystępną formą poznania minionych czasów. Biografie zbiorowe (np. premierów, ministrów, prymasów) są w tym zakresie dopiero na dorobku, jeśli porównywać je z biografistyką indywidualną. Jednakże biografie zbiorowe są wyżej cenione przez badaczy zawodowych. Odrębną grupą w biografistyce zbiorowej są publikacje słownikowe, wśród których poczesne miejsce zajmuje *Polski słownik biograficzny*.

Literatura przedmiotu wykształciła dążenie do zgłębiania biografii wielkich władców, polityków, wodzów, artystów czy uczonych. Nie doceniano dotychczas znaczenia biografii wybitnych przedstawicieli danej profesji w poznaniu życia zawodowego określonego środowiska. Nie można powiedzieć, że ten rodzaj pisarstwa całkiem zaniedbano, ale na pewno nie jest rozwinięty dostatecznie. Najczęściej dominują małe formy (artykuły, szkice), wśród których wzorem dla historyków, politologów, dziennikarzy oraz przedstawicieli innych środowisk naukowych, twórczych czy zawodowych może być *Poczet prawników polskich* autorstwa Krzysztofa Pola¹². Ten zbiór artykułów biograficznych, znakomicie opracowanych na podstawie bogatej bazy źródłowej, został napisany z uwzględnieniem wszystkich walorów pozycji naukowych, jednocześnie jest lekturą niezwykle zajmującą dla „przeciętnego” czytelnika¹³. Innym ciekawym przykładem małych form w biografistyce jest zbiór biogramów *Wybitni historycy wielkopolscy*, opracowany pod redakcją Jerzego Strzelczyka. Spośród dużych form biografistyki zawodowej pozycją wzorcową z walorami „z najwyższej półki” może być omawiana tu książka Kazimierza Przybysza.

Biografistyka jako kierunek badań i gatunek pisarstwa historycznego potrzebuje wielkiej promocji ze względu na jej przystępność i łatwość w popularyzowaniu minionych wydarzeń. Biografistyka może ożywić historię w odbiorze społecznym na niezwykłą skalę. Za rozwojem i szczególną promocją biografistyki przemawia również wiele innych przesłanek. Warto wymienić argumenty historyczne i merkantylne. Pomimo wielu słabości biografistyki, ustawicznej krytyki tego gatunku, uprawiana jest ona od czasów Plutarcha. Opisy żywotów wielkich ludzi mogą wpływać na działalność polityków i wodzów w następnych pokoleniach. Nie tylko oni poszukują inspiracji do swoich działań w przeszłości, którą postrzegają przez pryzmat aktywności człowieka w wymiarze jednostkowym. Ludzie są także ciekawi, jak żyli i pracowali ci, którzy osiągnęli coś na miarę zwykłego człowieka. Władysław Zajewski podkreśla, że „historycy «szkoły Annales», badając zjawiska masowe, instytucjonalne i społeczne tylko jako wielkie ruchy, zagubili z pola widzenia jednostkę, zapomnieli o roli jednostek w historii. Jest ona zawsze doniosła nawet w dziedzinach tak pozornie odległych od tradycyjnych wojen i dyplomacji, jak finanse, ekonomia, gospodarka”. Następnie, powołując się na historyka osiemnastowiecznych finansów Herberta Luthy’ego, dodaje, że „historia ekonomiczna i społeczna, równie dobrze jak polityczna, nie są anonimowe, musimy pamiętać, że ponad zdarzeniami, cyframi i wykresami są ludzie, którzy działają lub ulegają oddziaływaniu innych, bez których nie byłoby postępu historii. Wiedzieć o tym, kim byli ci ludzie, o których się mówi, jest nawet ważniejsze niż wiedzieć, co oni zrobili, ten postulat staje się wręcz obowiązujący podczas pracy historyka [...]”.

¹² K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.

¹³ Publikację tę upowszechnił (w wersji popularnej) dziennik „Rzeczpospolita” na tzw. żółtych stronach.

Więc nie tylko badania «duszy zbiorowej» [...], lecz działanie jednostki i stan ducha tej jednostki jest również uprawionym terenem twórczości historyka¹⁴.

W wymiarze merkantylnym za biografią przemawia to, że jest to towar chodliwy na rynku księgarskim bez względu na czas. Ciekawa biografia jest zawsze dobrym prezentem okolicznościowym, nie tylko dla miłośników historii. Przystępność formy przyciąga szerokie rzesze czytelników.

W Polsce można spodziewać się trudnego gruntu dla promocji nowoczesnej biografistyki, wszak utwardzony jest manierem myślowy wyrosły ze „szkoły Annales”. Wytwarza on ciasną przestrzeń dla biografistyki, by nie powiedzieć – że odnosi się do niej z pogardą. Za pewną oczywistość przyjmowana jest teza o swoistej wyższości historii społecznej nad historią indywidualną. Powojenne pokolenie wielkich mistrzów w polskiej historiografii było pod urokiem spojrzenia na proces historyczny przede wszystkim z pozycji historii społecznej. Zdaje się, że tę perspektywę badawczą przejęli później ich uczniowie.

Jednakże w poszukiwaniu sposobów popularyzacji historii w dobie kultury obrazkowej i nowych mediów biografistyka otwiera się jako bardzo atrakcyjny obszar. Współcześnie mogą sprawdzić się na polskim rynku takie projekty, w których z jednych badań powstaje kilka wersji biografii. Istotą takiego przedsięwzięcia byłoby wykorzystanie potencjału popularyzatorskiego biografistyki poprzez tworzenie wariantów biografii pod kątem potrzeb określonych odbiorców. Jednym z nich byłaby wersja naukowa z pełnym aparatem badawczym przeznaczona dla historyków zawodowych, publikowana w niewielkim nakładzie. Inną mogłaby być książka popularnonaukowa, napisana przystępnym językiem, bogato ilustrowana, estetycznie wydana w dużym nakładzie, przeznaczona dla masowego czytelnika i będąca podstawowym źródłem finansowania całego projektu. Kolejną mogłaby być wersja szkolna kierowana do młodzieży, tworzona z uwzględnieniem potrzeb percepcyjnych pokolenia kultury obrazkowej i wychowanego na nowych mediach. Celem edukacyjnym byłoby przede wszystkim przyciągnięcie młodzieży do historii i wprowadzenie w jej obszar przy pomocy atrakcyjnej formy. Dobrze byłoby tę część projektu poprzedzić fachowym badaniem w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, na czym polega specyfika percepcyjna owej grupy społecznej. Odmiana tej wersji mogłaby być przeznaczona dla dzieci. Powinna ona być przygotowana w przyciągającej szacie graficznej, bogato ilustrowana, być może z jakimiś elementami komiksu. Opis wydarzeń należałoby z kolei skrócić do minimum. Te wersje szkolne dobrze byłoby wesprzeć groszem publicznym.

Takie książki jak biografia Zygmunta Augustyńskiego autorstwa Kazimierza Przybysza są doskonałą pozycją do realizacji współczesnych projektów popularyzujących historię dzięki biografistycy. Ta publikacja pokazuje, że bez wielkich (czasem też pretensjonalnych) dyskusji historiozoficznych powstają biografie rzetelne, ze wszystkimi rygorami warsztatowymi, pięknie napisane. Rzec można, że to przykład klasycznej biografii, z mało jeszcze zbadanych obszarów życia publicznego. Takie książki jak ta wpisują się w wysmienitą tradycję polskiej biografistyki.

Anna Szustek

ORCID: 0000-0003-3171-1166

¹⁴ W. Zajewski, *op. cit.*, s. 13–14.